

Oszukańczy bank w Stanisławowie sprzedawał obligacje pożyczek, których nie posiadał

STANISŁAWÓW, 16. 4. Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces w sprawie oszukańczej Banku Krajowego w Stanisławowie, założycielem którego, a potem dyrektorem był Salomon Bandler.

Po blisko dwu miesiącach istnienia tej instytucji, która od pierwszej chwili trudniła się ratną sprzedażą obligacji przy pomocy rozgłaszanej po całym kraju, a nawet i zagranicą, tysięcy fałszywych agentów i przedstawicieli, przystąpił do niej w charakterze spółnika oskarżony Eckhaus. Ustanowiono radę nadzorczą i fikcyjne walne zgromadzenia. Oba ciała te istniały tylko pozornie, a faktycznie działającymi organami banku, który był w gruncie rzeczy spółką handlową, byli trzej urzędujący dyktorzy, którym przewodniczył oskarżony Bandler.

Właściciele banku przystąpili z minimalnym kapitałem do idących w setki tysięcy złotych interesów. Sztab agentów, rozgłaszających w kraju i zagranicą, prowadził sprzedaż ratną obligacji państwowych na bardzo dogodnych warunkach. Dla łatwiejszego zdobywania klientów ubez-

pieczał ich bank w rozmaitych towarzystwach asekuracyjnych, dawał im rozmaite premie w postaci zegarków i t. p. Machinacje niemieckiego przedsiębiorstwa polegały na tym, że jego właściciele sprzedawali na raty obligacje państwowe o numerach, których oryginałów w swym posiadaniu nie mieli.

Naiwni klienci garmeli się do banku, podpisując zamówienie i wpłacając do rąk agenta pierwszą ratę. Po uiszczeniu drugiej raty otrzymywali nabywcy dokument sprzedaży z numerem obligacji, której oryginał mieli otrzymać po wpłacie ostatniej raty. Według zapewnień banku, mieli klienci już od chwili otrzymania dokumentu sprzedaży prawo do gry i wygranej.

Jak wyszło na jaw w czasie śledztwa, właściciele banku nabywali dopiero po wpłaceniu do banku pieniędzy z rat od klientów obligacje w bankach państwowych, albowiem nie dysponowali dostatecznym kapitałem gotówkowym. W razie kupna obligacji do banku za gotówkę, co było zresztą rzadkością, bank zastawiał te obligacje.

Wynikiem tego rodzaju i tych manipulacji był fakt, że klienci po wpłacie wszystkich rat, nie otrzymywali oryginalnych dokumentów obligacji. Liczba osób poszkodowanych sięgała cyfry około 20.000, a szkody, jakie ludzie ci ponieśli, wynoszą ponad ćwierć miliona złotych.

Ustąpienie b. premiera Bartla z zarządu Fundacji Kórnickiej

„I. K. C.” donosi ze Lwowa, że b. premier, prof. Bartel, zgłosił rezygnację ze stanowiska wiceprezesa Rady Fundacyjnej i członka zarządu Fundacji Kórnickiej.

Fundacja Kórnicka utworzona została przed kilkunastu laty przez ś. p. Władysława i Marię hr. Zamoyskich. Obejmuje ona duże dobra pod Poznaniem oraz majątek leśny Zakopane, składający się z kilkunastu tysięcy hektarów lasu i hal, położonych w zachodnich i środkowych Tatrach, m. in. dolinę Kościeliską, stoki Giewontu i obszar naokoło Morskiego Oka.

Zarząd Fundacji składa się z przedstawicieli związku rodów Zamoyskich, rządu, Akademii Umiejętności i episkopatu. Prof. Bartel reprezentował w Radzie Fundacyjnej Akademię Umiejętności. Powody jego rezygnacji nie są narazie znane.

Reklama Polesia w dzienniku szwajcarskim

Akcja pomocy, podjęta przez społeczeństwo polskie na rzecz znajdującej się w nędzy ludności Polesia, zwróciła uwagę zagranicy na województwo poleskie.

Wielki dziennik szwajcarski „Neue Zürcher Ztg.” zamieścił artykuł, omawiający krytyczne położenie ludności na Polesiu, sytuację gospodarczą tego województwa oraz walory krajoznawcze i piękno przyrody poleskiej.

Pismo szwajcarskie podkreśla, iż całe społeczeństwo polskie pospieszyło z pomocą głodującej ludności Polesia. Dziennik daje wyraz zapatrywaniu, iż dzielnica poleska przez egzotyczne piękno swej przyrody powinna stać się celem turystów z całej Europy.

Smiertelny lot z Mokotowa Aeroplan runął z wysokości 500 metrów

W środę o godzinie 10.45 wydarzyła się katastrofa lotnicza. Na polach wsi Okreszów, gm. Jeziorna, spadł samolot P. Z. L. 11, grzebiąc w szczątkach pilota kaprala nadtermimowego z 1-go p. lotn., Augustyna Wilkowskiego. Pilot Wilkowski wystartował z lotniska wojskowego w Mokotowie o godzinie 10 do lotu ćwiczebnego. Katastrofa prawdopodobnie wydarzyła się wskutek defektu silnika. Naoczni świadkowie twierdzą, że samolot runął na wysokości 500 metrów.

Wielki pożar w Rembertowie

W domu nr. 24 w Al. Marszałka Piłsudskiego w Rembertowie wybuchł o godz. 5 rano pożar. Dom należy do sukcesorów Sary Rubin. Ogień przerzucił się na dom nr. 22, należący do Janki Dudnickiego, a stamtąd na dom nr. 20, własność Mendla Goldsteina. Wkrótce wszystkie trzy domy (drewniane) stanęły w płomieniach.

Pożar powstał w składzie sklepu w domu Sary Rubin. Od zaprószenia ognia wybuchła bańka ze spirytusem i zajęły się łatwopalne materiały. Dom nr. 20 spalony doszczętnie, w domu nr. 22 — oficyna prawa, a w nr. 24 — oficyna lewa. 10 rodzin zostało bez dachu nad głową.

Ratunek niesły strażę miejscową i warszawską.

Slawny Kerry Rock padł w stajni

Wielką stratę poniosła stajnia Łochów. Wczoraj padł jej czołowy koń Kerry Rock. Koń ten w czasie swej kariery wyścigowej przyniósł swemu właścicielowi sto kilkadziesiąt tysięcy złotych, w tem w roku ubiegłym wygrał 50.000 zł.

Kerry Rock, zwycięzca nagrody im. Prezydenta R. P., którą wygrał w doskonałym czasie, dostawny przez znakomitego żok. Keogha, prowadząc gonitwę z miejsca do miejsca. Po tym wyścigu zapadł na nogi. Jednak mimo tego wysłano go do startu, lecz już bez rezultatu. Dziwne się wydaje, że koń, nadający się pod każdym względem dla hodowli, znowu powrócił do treningu, gdyż wiadomo, że koń klasowy, raz zapadłszy na nogi, scerować się nie da. Mamy tego dosyć przykładów, a mianowicie: Wisus, Krater, Arnold i t. d.

Szkodę, pomijając właściciela, poniosła również hodowla polska, tak bardzo potrzebująca cennych reproduktorów. Kupuje się zagranicą konie bardzo przeciętnej wartości, a nie szanując się własnego, pierwszorzędnego materiału. Stajnia taka jak Łochów, z wielkimi aspiracjami hodowlanymi, popełniła błąd nie do doro-

Bestjalski mord na dorożkarzu 3 zbrodniarzy masakruje człowieka na ulicy

Na postoju dorożek na rogu ul. Wronej i Grzybowskiej, dokonano zbrodni, której szczegóły są następujące. Do dorożkarza, stojącego na pierwszym miejscu zbliżyło się 3-ch napastników. Dwóch przytrzymało dorożkarza. 28-letniego Stanisława Kluszczyńskiego, (Libawska 11), trze-

ci zaś zaczął zadawać ostrzem siekierki ciosy w głowę. Gdy w obronie napadniętego stanął drugi dorożkarz, skorzystał z tego Kluszczyński i uciekł do pobliskiego sklepu. Wówczas wszyscy zbrodniarze, zabierając siekiere — uciekli.

Ofiarę zbrodni przewieziono jego dorożką do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 4 rany rąbane głowy, z pęknięciem kości czaszki. Po nalożeniu opatrunku, Kluszczyńskiego, w stanie ciężkim, umieszczono w szpitalu Dz. Jezus. Inny dorożkarz, będący poza służbą, pojechał dorożką Kluszczyńskiego (na ul. Piękowską 1a) zwracając ją właścicielowi, Franciszce Walewskiej i komunikując o zbrodni.

Policeja VII-go komis. wszczęła w tej sprawie śledztwo. Okazało się, iż sprawcami zbrodni byli:

Aleksander Kosiński, zawodowy złodziej, (Chotomska 6), Kazimierz Gołąb, (Ciechanowska 6), karany już za zabójstwo i niedawno zwolniony z więzienia, oraz Józef Szynek, (Ciechanowska 6), również zawodowy złodziej, niedawno zwolniony z więzienia. Dokonali oni zbrodni z zemsty za to, że przed trzema tygodniami, gdy wspomniani znęcali się nad bratem K., Władysławem, dorożkarzem, Stanisław stanął w obronie, pobili i przepędzili napastników.

Już w ub. piątek wspomniani zamierzali dokonać napadu na Stanisława K., zamieszkującego z czworogim swych dzieci i matką. Zbrodniarze o godz. 3-ej w nocy wybili kamieniami 6 szyb w oknach, przyczem 3 kamienie wpadły do mieszkania. Policja VII-go komis., oraz urząd śledczy, zajęli się odszukiwaniem zbrodniarzy.

Olbrzymia kradzież radu milijonowej wartości

BERLIN, 15. 4. Z Karłowych Var (Karlsbad) donoszą, że w kopalniach rudy uranowej w Jachymowie (Joachimsthal) wykryto olbrzymią kradzież radu, której dokonywano systematycznie na przestrzeni 8 lat. Ukradziono ogółem 260 miligramów radu milionowej wartości.

Po długoletnich poszukiwaniach żandarmerja wpadła na trop złodziei, zatrzymując osobnika, który sprzedawał preparat radu, jako pośrednik jednego z urzędników kopalni. Został on aresztowany wraz z trzema robotnikami, którzy pośredniczyli w sprzedaży kradzionego radu.

Więźniowie na morzu przepadli bez śladu

PARYŻ 16. 4. Przed dwoma tygodniami zbiec 5-ciu więźniów, skazanych na dożywotni pobyt w kolonii karnej St. Laurent du Marionie we francuskiej Gujanie. Więźniowie zdobyli łódkę na której dotarli do wyspy angielskiej Trinidad. Władze policyjne wyspy postanowiły ich poszukiwać.

Osadzono ich w areszcie, a po kilku dniach ułokowano ich w łodzi żaglowej, obficie zaopatrzonej w żywność. Motorowa łódź policyjna wycofana z żaglowką na pełne morze. Od tego czasu wszelkie słuch o więźniach zaginęło.

Japonia zbroi się w najgłębszej tajemnicy

LONDYN 16. 4. „Daily Telegraph” donosi, że Japonia postanowiła nie stosować się do decyzji londyńskiej konferencji morskiej, które zapadły już po odejściu delegatów japońskich. W przeciwieństwie do W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i

Francji, które mają się nawzajem informować w razie rozpoczęcia budowy nowych okrętów wojennych — Japonia ma kontynuować zbrojenia morskie w najgłębszej tajemnicy, nawet wobec własnego parlamentu i prasy.

Cudem uniknęły śmierci pod samochodem

Na 15 kilometrów szosy za Ożarowem zdarzył się wypadek samochodowy, w którym na szczęście nikt nie poniósł najmniejszych obrażeń. Jadący autem prywatnym, oznaczonym numerem W 24715, Józef Rosenberg, zamieszkały Aleje Jerozolimskie 15, w ostatniej chwili spostrzegł przed autem wybiegającą zza mi-

ającej go furmanki, kilkuletnia dziewczynkę.

Rosenberg, jadący z dużą szybkością, gwałtownie skręcił w bok, wskutek czego auto wpadło do rowu, przyczem gwałtownie zderzył się z murkiem. Okazało się, że dziecko nie odniosło żadnego obrażenia.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 16 kwietnia

Dewizy: Belgia 89.88; Holandia 369.65; Kopenhaga 117.25; Londyn 26.27; Nowy Jork 5.81%; Nowy Jork (kabel) 5.31%; Oslo 131.95; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcaria 173.18; Sztokholm 135.45; Berlin 213.45.

Obroty dewizami większe, tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31, rubel złoty 4.85; dolar złoty 9.10, gram czystego złota 5.9244; marki niem. 141.50; funty ang. 26.30.

Papiery procentowe: 7 proc. poź. stabilizacyjna 62.00 (odcinki po 500 dol.) 62.50 (odcinki po 100 dol.) 69.50 (w proc.); 4 proc. państw. poź. premijowa dolarowa 50.50; 5 proc. konwersyjna 57.00; 6 proc. poź. dolarowa 54.50 (odcinki drobne 54.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. obl. budowlane Banku Gosp. Kraj. 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. po. funt. 91.13 (w proc.); 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 92.75; 4 1/2 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. 92.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51.75.

Akcje: Bank Polski 95.00; Węgry 11.00; Lilpop 9.10; Starachowice 27.50.

Da pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednorodna, dla akcji nieco słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poź. śląska 69.00; 3 proc. poź.

premijowa budowlana 25.50; 4 proc. poź. prem. inwestycyjna 50.50.

GIĘŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.50—22.00, pszenica zbierana 21.00—21.50, żyto I st. 14.00 — 14.25, II st. 13.75 — 14.00, owies I st. 15—15.25, I-A stand. 15.25 — 15.50, II-gi st. 14.50—14.75, jęczmień białawy 15.50 — 15.75, gat. II-gi 15.25 — 15.50, gat. III-ci 15 — 15.25, gat. IV 14.75 — 15, groch polny 18 — 19, Victoria 30 — 32, wyka 23.50—24.50, peluska 23.50 — 24.50, seradela 24.50—25.50, lubin niebieski 9.00—9.25, żółty 11.25—11.75, rzepak zimowy 42—43, rzepak zimowy 41—42, rzepak letni 41—42, rzepak letni 41.50 — 42.50, siemię lniane 36.00 — 37.00, konieczyna czerwona surowa bez grubej kankianki 115 — 130, czerwona bez kankianki o czystości 97 proc. 165—175, biała surowa 60—70, biała bez kankianki o czyst. 97% 80—100, mak niebieski 60—62, ziemniaki jad. 4.90—5.00, mąka pszena wyciągowa 35.00 — 37.00, gat. I—A 33 — 35.00, I—B 32.00—33.00, I—C 31.00—32.00, I—D 30—31, gat. II-A 29—30, II-B 27—29, II-D 24—25, II-F 23—24, II-G 22—23, mąka pastewna 16—17, mąka żytnia wyciągowa 22.00—23.00, gat. I-y do 50% 22.00—23.00, I-y do 65 proc. 21.00—21.50, gat. II-gi 17.00—18.00, razowa 17.00—18.00, pościelna 13.00 — 13.50, otręby pszenne grube 12.50 — 13.00, średnie 11.50 — 12.00, mialkie 11.50 — 12.00, żytnie 11.50 — 12.00, kucyki lniane 17.50 — 18.00, rzepakowe 15.00 — 15.50, śruta sojowa 22.50 — 23.00.

Dwa zabójstwa w Tule Ojciec mści śmierć syna

Przed kilku laty we wsi Tul, powiatu mińsko-mazowieckiego, w wyniku bójki zabity został syn miejscowego gospodarza, Zycha. Za udział w bójce i spowodowanie zabójstwa, skazano uczestników zajścia, w tem niejakiego Stanisława Ponichtera, na karę jednorocznego więzienia. Obecny na sali Sądu Apelacyjnego przy ogłaszaniu wyroku, ojciec zabitego wykrzyknął pod adresem Ponichtera, którego uważał za właściciela sprawy zabójstwa swego syna: „Jakoś ty dostał rok więzienia za zabicie mego syna, to ja za ciebie łobuzie, chętnie posiedzę więcej.”

Ponichter, po wyjściu z więzienia stale był napadany i prowokowany do zwady przez rodzinę Zychów i zaprzyjaźnioną z ni-

mi liczną rodzinę Cybulów. Pewnego ciemnego wieczora na powracających do domu braci: Stanisława i Mieczysława Ponichtera napadło kilku osobników, zasympując ich gradem kul rewolwerowych. Stanisław P. śmiertelnie ugodzony, nazajutrz zmarł, oskarżając przed śmiercią o napad swego przysięgłego wroga Zycha i trzech braci Cybulów.

W dochodzeniu oskarżenia twierdził uparcie, że zabity padł ofiarą krwawego porachunku z własnym bratem, oni zaś wogóle udziału w tej bójce nie brali.

Prokurator nie dając wiary tym tłumaczeniom, sporządził akt oskarżenia z art. 225 K. K. (zabójstwo). W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa w Sądzie Okręgowym.

Rok na krakowianina za napad na studentkę

Znany opryszek warszawski, pochodzący z Krakowa, Tadeusz Malinowski, którego specjalnością było okradanie powracających w nocy do domu samotnych niewiast, skazany został w dniu wczorajszym przez Sąd Okręgo-

wy na rok więzienia za napad na studentkę Eugenję Konarzewską i zrabowanie jej torebki z 5 zł. i kapelusza. Sąd nie dał wiary fantastycznym tłumaczeniom opryska, iż chciał studentkę tylko... pocałować.

200.000 zł. przepadło z mieszkania Oskarżenie sublokatorki ś.p. Wendowej

Żona znanego aptekarza warszawskiego, nie żyjąca już dzisiaj ś. p. Janina Wendowa, otrzymała jako spłatę swego udziału w aptece, pokaźną kwotę 200.000 zł., które przechowywała w swym mieszkaniu, szukając odpowiedniej lokaty.

Na rok przed zgonem przyjechała do mieszkania w charakterze sublokatorki dawną znajomą, Bronisławę M. wraz z jej służącą, Józ-

efą B. Obie niewiasty rozgospodarowały się w mieszkaniu Wendowej jak u siebie i uzyskały na kapitalistkę wielki wpływ.

Kiedy po zgonie ś. p. Wendowej rodzina jej sprawdzała pozostały majątek, nigdzie nie udało się odnaleźć, mimo starannych poszukiwań, owej kwoty 200 tysięcy zł. Wobec tego rodzina, małżonkowie O., wniosła na sublokatorkę i jej służącą doniesienie do prokuratury. W trakcie dochodzenia obie podejrzane przyznały, iż otrzymały od nieboszczki, tak sobie — w prezencie, kilkadziesiąt tysięcy złotych w papierach wartościowych, stanowiąc jednak odmówiły wszelkich wyjaśnień zarówno co do miejsca ukrycia tych walorów, jak i co do pozostałych pieniędzy, wobec czego dochodzenie trwa nadal.

Praktyki z praktykami będą ograniczone

Jednym z postulatów, o które walczyła młodzież Politechniki Warszawskiej, było zniesienie obozów przysposobienia gospodarczego i wprowadzenie dawnego systemu praktyk indywidualnych. Odnajdą sprawą ta została przedłożona min. Świętosławskiemu, który rozpatrzywszy ją szczegółowo, uznał postulaty młodzieży za słuszne i wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie obozy przysposobienia gospodarczego zostaną definitywnie zlikwidowane, zaś wzamian za to powiększą się ilości praktyk indywidualnych i przynajmniej się rozdzielanie ich dziekanatom odpowiednich wydziałów Politechniki.

Wiadomość ta wywołała wielkie zadowolenie wśród ogółu młodzieży tej uczelni.

20 kwietnia koniec wywczasów

Ferje wielkanocne kończą się na wszystkich wyższych uczelniach z dniem 20 kwietnia. Zaraz po wznowieniu wykładów rozpocznie się wielka akcja zbiórki na dar narodowy 3-go maja. Zbiórka ta przynosi zazwyczaj około 10 tys. zł., a zebrane w ten sposób pieniądze przeznacza się na Macierz Szkolną.